

Sebastianizm to quasireligijny mit portugalskiej prawicy o zmartwychpowstaniu katolickiego króla, który wróci, by zrobić porządek i rewolucję moralną. Z czasem mit ten został zaadaptowany przez brazylijskie ruchy religijne, które przez pierwsze dekady po obaleniu monarchii rozpętywały wojny religijne przeciwko „masońskiej republice”.

Brazylijskie wojny religijne (1893-1916) po ustanowieniu świeckiej republiki (1889), często pod wodzą samozwańcych proroków i mesjaszów, pochłonęły dziesiątki tysięcy ofiar i wycisnęły piętno w pamięci historycznej Brazylijczyków, pod pewnymi względami podobne do tego, jakie w Hiszpanii pozostawił po sobie katolicki totalitaryzm Francisco Franco (1936-1975). W przeciwieństwie jednak do rebelii Franco, który na gruzach obalonej republiki stworzył przy pomocy papieża opresywny reżim religijny, religijne bunty antyrepublikańskie w Brazylii nie doprowadziły do jej obalenia.

Niewątpliwie najważniejsze znaczenie wśród tych grup opętanych sebastianizmem miała wspólnota Canudos, prowadzona przez stylizującego się na Jezusa Chrystusa mistyka chrześcijańskiego Antônio *Conselheiro*. Polscy czytelnicy poznają ją głównie dzięki jednej z najważniejszych książek peruwiańskiego pisarza Mario Vargasa Llosy — *Wojna końca świata* (1981), która jest w całości poświęcona Canudos.

Sam sebastianizm to sięgające XVI w. wierzenie, które się narodziło po tym, jak król Portugalii Sebastian (1554-1578) zaginął w czasie krucjaty. Wychowany przez jezuitów monarcha uznał się za „kapitana Chrystusa” w krucjacie przeciwko afrykańskim muzułmanom. Pierwsza krucjata z 1574 r. zakończyła się niepowodzeniem. Na początku drugiej krzyżowcy ponieśli jeszcze sromotniejszą klęskę. Wykup tysięcy jeńców wojennych niemal doprowadził do bankructwa skarb portugalski. Kilka lat później Portugalia utraciła niepodległość na rzecz władcy hiszpańskiego. Ciało nawiedzonego króla nigdy nie odnaleziono, stąd w wyniku traumy Portugalczycy wymyślili mesjanistyczne prorocstwo o powrocie brawurowego krzyżowca na białym koniu. Tym sposobem nieudolny władca stał się mitycznym „królem w ukryciu”, który pomoże krajowi w najczarniejszych godzinach.

Z czasem sebastianizm w Portugalii stał się antymitem - przywoływanym przez polityków i intelektualistów, aby krytykować bezpłodne czekanie na zbawienie kosztem realnego rozwiązywania problemów.

W XIX w. mit odżył jednak z nowymi siłami w byłej kolonii portugalskiej — Brazylii, jako reakcja prostego ludu na radykalną modernizację państwa. W ciągu zaledwie dwóch lat zniesiono niewolnictwo i obalono monarchię, wprowadzając nowoczesną i świecką republikę.

Republika brazylijska 1889 r. była pozytywistyczna, liberalna i „masońska” (bo tworzona przez masonów). Brazylią była jedynym krajem na świecie, który przyjął pozytywizm za swoją oficjalną doktrynę państwową. Na fladze państwowej znalazło się hasło inspirowane mottem autora Religii Ludzkości — *Ordem e Progresso* („Ład i Postęp”). Zerwano z katolickim państwem wyznaniowym. Zniesiono kościelne rejestry narodzin, śmierci, ślubów, a nawet posiadłości. Całkowicie zsekularyzowano funkcjonowanie władzy publicznej. Niewątpliwie to właśnie świeckość republiki była przyczyną największych wobec niej oporów, a ruchy skierowane przeciwko niej miały podłoże religijne.

Antoni Pocieszyciel naprawdę nazywał się Antônio Vicente Mendes Maciel i urodził się w 1830 r., już w niepodległej Brazylii. W dzieciństwie cierpiał przez ojca alkoholika i sadystyczną macochę, co będzie miało później wpływ na porządek w założonej przez niego osadzie Canudos. Przed tym, jak został „Janem Chrzcicielem” mesjańskiego Sebastiana, pracował jako sprzedawca, nauczyciel oraz



prawnik ubogich. Jego życie zmieniło się radykalnie, kiedy odkrył niewierność żony. Przygnębiony porzuca wówczas żonę i dwójkę dzieci i postanawia zostać chrześcijańskim mistykiem.

Zaczyna się stylizować na Jezusa, w czym pomaga mu jego postura: wysoki i chudy, z długimi czarnymi włosami i brodą, niebieską tuniką, słomianym kapeluszem, skórzanymi sandałami i wielkim drewnianym krzyżem na piersi — robił porażające wrażenie i kojarzył się ludowi z Jezusem Chrystusem. Szybko zaczął gromadzić wokół siebie zwolenników, wyznawców i prawdziwych fanatyków, podróżujących z nim w poszukiwaniu „Królestwa Niebieskiego”.

Jako pracujący wśród biedoty, orędzie swe adresował właśnie do nich. W 1876 r. po raz pierwszy został aresztowany. Po wyjściu na wolność złożył obietnicę budowy 21 kościołów, co rozpoczął w 12 różnych miastach. W roku 1877 rozpoczął się ogromny kryzys spowodowany suszami, który spowodował śmierć 300 tys. osób. Pojawił się kanibalizm i zdziczenie. To nieprzyjacielskie warunki do wzrostu fanatyzmów religijnych, i skorzystał na tym także święty Antoni. Coraz powszechniej zaczął uchodzić za mesjasza. Początkowo swoje kazania głosił także w małych prowincjonalnych kościółkach, ale wraz ze wzrostem jego krytyki pod adresem Kościoła, w 1882 r. został ekskomunikowany przez arcybiskupa stanu Bahia.

Prawdziwym przełomem jego działalności było zniesienie niewolnictwa (1888) oraz proklamacja republiki (1889). W wyniku zniesienia niewolnictwa ponad 5 mln byłych niewolników nagle straciło „pracę”, w dużej części zasilając rzesze skrajnej biedoty. Antonio zgromadził wokół siebie ludzi z marginesu społecznego (ponad 80% jego wyznawców to byli niewolnicy), którzy w religii widzieli jedyną ucieczkę przed rozpaczą. Dał im nadzieję, ale ostatecznie i zgubę.

Zaczął ich nauczać, że monarchia była podarkiem od Boga, a republika — z jej diabelskim rozdziałem kościoła i państwa, jest grzechem, który przywiedzie kraj i rodzinę do upadku. Przywódcy republiki są antychrystami odpowiedzialnymi za wszystkie klęski i niepowodzenia biednego ludu.

W 1893 r. *conselhistas* zorganizowali manifestację przeciwko podatkowi nowego rządu republikańskiego, która została spacyfikowana przez policję. Po tym wydarzeniu sekta zaczęła budować własną osadę, którą nazwali Canudos (od rośliny tam występującej). Osada zarządzana była przez proroka i komitet 12 „apostołów”, zwanych też „starszymi” i była formą systemu komunistycznego, z podziałem pracy i produkcji, wspólną własnością i własną monetą. Zniesiono małżeństwa cywilne, zakazano alkoholu i prostytucji. Wprowadzono obowiązki religijne. Po zubożalej północy kraju zaczęła się roznosić wieść o tej komunistycznej krainie „mlekiem i miodem płynącej”, w której można się schronić przed złą władzą. Sukcesywnie osiedliło się tam ok. 30 tys. mieszkańców. Wybudowano dwa kościoły, jedną szkołę oraz parę tysięcy domków z gliny i słomy. Dominowali byli niewolnicy, ale wiele było także zwykłych kryminalistów.

Antoni ściągając wokół siebie wyrzutków społecznych czuł się jak Jezus, jednak okoliczni mieszkańcy coraz częściej skarżyli się u władz cywilnych na *conselhistas*, którzy nie zawsze wyznawali ewangeliczny pacyfizm. Obawiając się ataku „mystyków” burmistrz sąsiedniego Juazeiro dramatycznie wezwał pomocy rządowej. Dodatkowo kapucyni oskarżyli Antoniego, że knuje monarchistyczny przewrót.

30-tysięcznej osady, która uważała się za „niepodległą” nie dało się jednak tak łatwo spacyfikować, jak ich manifestację z 1893 r. Konflikt przerodził się w końcu w najkrwawszą wojnę domową w dziejach Brazylii.

Władze początkowo wysłały do osady 30 mężczyzn mających uspokoić sytuację. Grupa została zmasakrowana przez canudyjczyków. Władze stanowe wezwały na pomoc armię federalną Stanów Zjednoczonych Brazylii. Atak stuosobowego oddziału wojskowego na osadę w listopadzie 1896 r. również zakończył się niepowodzeniem rządu. Ponad półtysięczna armia „mystyków”, uzbrojona na ogół jedynie w maczety, prymitywne włócznie i topory, wznosząc okrzyki na cześć Conselheiro i monarchii, rzuciła się w fanatycznym szale na siły republikańskie zadając im ciężkie straty. Władze cywilne zaalarmowane okrucieństwem i fanatyzmem osadników zarządziły pacyfikację komuny. Kolejny atak rozpoczął się 6 stycznia 1897 r. w sile ponad pół tysiąca żołnierzy. Przeciw nim stanęło ponad 4 tys. rebeliantów, którzy mimo dużych strat odparli kolejny atak. Mistycy ginęli w kolejnych walkach, ale nie oznaczały one poddania się ani porażki, gdyż była to dla nich wojna „końca świata”, po której miał nadejść zbawczy Sebastian. Była to dla nich walka do samego końca.

Dla władz wojskowych nie była to już kampania karna, ale pieczołowicie zaplanowana batalia wojenna, w którą zaangażowani byli generałowie i minister wojny. W międzyczasie prorok zszedł na czerwonkę, co znacząco osłabiło ducha bojowego osadników. Wojna zakończyła się 2 października 1897 r. Większość mieszkańców Canudos została zabita. Armia brazylijska dokonała zemsty na osadnikach, wielu z nim podrywając gardła. Najlepiej wyglądające kobiety zostały wysłane do domów publicznych w Salvadorze. Głowa proroka została wysłana triumfalnie do stolicy stanu.

Niedobitki zaczęły się osiedlać wokół Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, na wyjąłownych

wzgórzach opuszczonych przez plantatorów kawy. Pierwsze było osiedle na Morro da Providencia (Wzgórze Opatrzności). Uchodźcy nazwali swoje osiedle „favela”.

Dziedzictwem wojny domowej z Canudos są z jednej strony fawele — dzielnice biedy, w których dominuje anarchia i prawo dżungli. Z drugiej — brutalna policja operująca w tych dzielnicach. Współcześnie najbardziej znaną na świecie przez swą brutalność jednostką policyjną jest elitarna [BOPE](http://www.youtube.com/watch?v=0trANGHU1LU) (<http://www.youtube.com/watch?v=0trANGHU1LU>), działająca w fawelach Rio de Janeiro, a będąca faktycznie zalegalizowanymi szwadronami śmierci. Według Human Rights Watch policja w Rio de Janeiro i Sao Paulo w ciągu ostatnich sześciu lat zabiła ok. 11 tys. ludzi. Być może nadzwyczajnie brutalne siły policyjne z dzielnic biedy mają swoje korzenie w Wojnie Canudos?

Maciej Stasiński w tekście „Brazylia. Biednym bliżej do piekła” (Gazeta Wyborcza) pisze, że „Wojna... do dziś jest cierniem w pamięci zbiorowej Brazylii”. Czy jednak ta wojna nauczyła kogokolwiek czegokolwiek? Czy jest „nauczka historii”? Kolejne konflikty religijne przeciwko republice z tysiącami ofiar pokazały, że nie ostudziło to fanatyzmu religijnego. A brutalność współczesnych sił policyjnych w tych rejonach wskazuje na to, że władza także nie ma innego pomysłu na dzielnice biedy niż podobne środki, jakie przy końcu XIX w. zastosowano przeciwko fanatycznej sekcie.

Jeśli Canudos czegoś uczy to, że religia, jako ucieczka jest drogą donikąd. Król Sebastian nigdy nie wróci. I całe szczęście.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Profil użytkownika Mariusz Agnosiewicz](#)



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-02-2010 Ostatnia zmiana: 11-02-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7134) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7134>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób
Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl